

Rafał Adamczewski

O (bez)sensie studiowania pedagogiki

Studia Sieradzana 4, 31-44

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ananda series studies

ISSN 2299-2928

Dr Rafał Adamczewski: **O (bez)sensie studiowania
pedagogiki**

Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Sieradzu

Abstract

Pedagogy, as one of the humanities and social studies, differs greatly from sciences and technical studies. It generates a different kind of knowledge (with statements having a probabilistic nature) and requires a unique approach to teaching and learning. Studying pedagogy also has a different nature, since it does not provide the student with solid and permanent knowledge, but only with knowledge that has to be (and is) subject to constant criticism and revision. The unique character of the work of a pedagogue means that the moment of graduation marks only the first stage of the process of professional preparation, and the BA or MA diploma is only a condition required, but not sufficient, to help others in their development in the most efficient and fullest manner.

Key words: pedagogy, pedagogue, educator, education, teaching, competence

Pedagogika, należąca do nauk humanistycznych i społecznych, różni się – w sposób zasadniczy – od nauk ścisłych oraz technicznych. Wytwarza ona inny rodzaj wiedzy (mającej charakter twierdzeń probabilistycznych) oraz wymaga innego sposobu kształcenia. Inny jest też sens studiowania pedagogiki, gdyż w toku studiów nie uzyskuje się wiedzy pewnej i niezmiennej, a jedynie taki jej rodzaj, który stale powinien być (i jest) poddawany krytyce i rewizji. Swoistość pracy pedagoga sprawia również, że ukończenie studiów to dopiero pierwszy etap przygotowania zawodowego, a uzyskany dyplom licencjata bądź pedagoga jest jedynie warunkiem koniecznym a nie wystarczającym do tego, jak najlepiej i jak najpełniej pomagać innym ludziom w ich rozwoju.

Słowa kluczowe: pedagogika, pedagog, wychowanie, kompetencje

Tytułem wstępu

Artykuł ten skierowany jest głównie do studentów pedagogiki oraz osób rozważających podjęcie studiów tego typu. Sądzę jednak, że jego lektura okazać się może atrakcyjna również dla początkujących pedagogów rozpoczynających dopiero swoją zawodową karierę.

Bezpośrednią inspiracją do jego napisania były moje rozmowy ze studentami, podczas których pytałem ich o motywy, jakimi kierowali się wybierając studia pedagogiczne. Odpowiedzi, jak można się domyślać, były różne. Część studentów wskazywała, że lubi pomagać ludziom, dlatego też podczas studiów chce się do wiedzy, w jaki sposób można to robić. Inni mówili, że chcą zdobyć wiedzę o tym, jak lepiej wychowywać dzieci, w tym również swoje biologiczne. Jeszcze inni podawali bardziej lapidarne odpowiedzi twierdząc, że „przecież coś trzeba studiować” lub „pedagogika jest łatwa”. Wśród rozmawiających ze mną studentów znalazła się pewna grupa osób, która informowała mnie, że wybór studiów

pedagogicznych związany był z tym, iż nie dostali się oni na studia psychologiczne. W tym przypadku pedagogika miała być, jak sędzę, substytutem psychologii.

Uchylając chęć i potrzebę bliższego analizowania motywów podawanych przez moich rozmówców chciałbym jedynie skonstruować, że odnoszę niekiedy wrażenie, iż poziom studiów pedagogicznych odpowiada tym bardziej trywialnym motywom typu „pedagogika jest łatwa”. Oczywiście nie jest to, na szczęście, regułą, jednak wydaje mi się, że rację ma Zbigniew Kwieciński piszący, iż *studia wyższe stały się bazarami z tanimi dyplomami bez pokrycia w kompetencjach niezbędnych do odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu społecznym, aktywności gospodarczej i twórczego korzystania z kultury*⁸⁶. Zdaniem tego autora, *na quasi-ryнку edukacyjnym dominują 'kpiarze i okpieni' [...]*⁸⁷. Problem w tym, że również my, nauczyciele akademicy, uczestniczymy w tym układzie będąc, jak słusznie konstatuje Z. Kwieciński, zarówno ofiarami, jak i współsprawcami⁸⁸. „*Nauczyciele nauczycieli* – pisze w innym tekście przywołany wyżej autor – *sami jako środowisko stworzyli antywzory wychowawcze dla swoich studentów, prowadząc z nimi grę dwóch oszustw: 'wy nam dacie pieniądze, my wam dyplomy – łatwe do zdobycia, ale za to bez pokrycia w kompetencjach'*⁸⁹. Studia pedagogiczne, a dokładnie wieńczący je dyplom, stały się towarem poddawanym ekonomicznej regule podaży i popytu. Jeśli jest zapotrzebowanie na ów towar, to należy go udostępniać (czytaj: sprzedawać i to często za niemałe pieniądze) potrzebującym. A potrzebujący, co sygnalizowałem wcześniej, chętni są nabyć ten towar z różnych, często utylitarnych, powodów twierdząc (w czym mają zresztą dużo racji), iż umożliwi im on podjęcie zatrudnienia.

Celem niniejszego artykułu jest próba uchwycenia i wskazania celu, jaki powinien przyświecać osobie podejmującej się studiowania pedagogiki. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że wspomniany dyplom ma kluczowe znaczenie w podjęciu ewentualnego zatrudnienia. Nie powinien być to jednak warunek wystarczający, a jedynie konieczny do tego, by móc prowadzić zawodowo działalność pedagogiczną. Oczywiście w tym miejscu przywołać można znane chyba wszystkim powiedzenie: „teoria sobie, a praktyka sobie”, co

⁸⁶ Z. Kwieciński, *Edukacja – moralność – sfera publiczna* [w:] *Konceptualizacje przedmiotu badań pedagogiki*, K. Rubacha (red.), Kraków 2008, s. 91.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Por. tamże.

⁸⁹ Z. Kwieciński, *30 grzechów w kształceniu nauczycieli* [w:] Z. Kwieciński, *Tropy – Ślady – Próby. Studia i szkice z pedagogii pogranicza*, Poznań-Olsztyn 2000, s. 297.

rozumieć należy tak, że inne są założenia a inna faktyczna sytuacja, w której przyszło nam żyć.

Kończąc ten przydługi być może wstęp muszę wyartykułować jeszcze jeden istotny problem, który stanowił będzie myśl przewodnią moich rozważań. Otóż znaczna część studentów skarży się, że mankamentem studiów pedagogicznych jest to, iż przekazuje się im zbyt dużą ilość teorii – tu dodajmy takiej, która nie będzie im w ogóle przydatna w praktyce – kiedy oni oczekują zdobycia wiedzy praktycznej, dzięki której będą mogli, w przyszłości, jak najlepiej wykonywać swoją pracę. Idzie im zatem o to, by studia przygotowały ich odpowiednio do pracy lub, mówiąc jeszcze inaczej, by uczyniły z nich prawdziwych fachowców w tej dziedzinie.

Chciałbym poprzez niniejszy tekst ukazać, że studiowanie pedagogiki to coś więcej niż działania mające na celu zdobycie wspomnianego już parokrotnie dyplomu. To również coś więcej niż nabycie (jeśli w ogóle jest to możliwe) praktycznych umiejętności pozwalających na sprawne poruszanie się w pogmatwanej i trudnej społecznej rzeczywistości. Pedagog, o czym będzie jeszcze mowa, winien być osobą twórczą, kreatorem swoich działań, a nie odtwórczą, arefleksyjną „maszyną” realizującą bezkrytycznie zapisany w niej program. Właśnie studiowanie pedagogiki ma przygotować przyszłego pedagoga do bycia twórczym, kreatywnym, refleksyjnym człowiekiem chcącym dokonywać zmian w otaczającej go społecznej rzeczywistości. Taki, jak sądzę, jest sens studiowania pedagogiki. Tezę tę spróbuję rozwinąć w dalszej części swoich rozważań, a obecnie przejdę do usystematyzowania kilku najistotniejszych pojęć, które bliskie powinny być każdemu, w tym również początkującemu, pedagogowi, a także kandydatowi na pedagoga.

Pedagogika, pedagogia, pedagog: systematyzacja pojęć

Podstawowym pojęciem, od którego powinniśmy wyjść jest grecki termin paidagogos oznaczający, jak podaje Stefa Kunowski, [...] *niewolnika w Grecji starożytnej, którego zadaniem było odprowadzanie chłopców wolnych obywateli greckich na miejsce ćwiczeń fizycznych, zwane palestrą*⁹⁰. Paidagogos oznaczał „prowadzący chłopca”. Najpierw dotyczyło to prowadzenia fizycznie, a z czasem również moralnie oraz duchowo. Początkowo wspomniany paidagogos był opiekunem dzieci na boisku, by z czasem stać się nauczycielem-

⁹⁰ S. Kunowski, *Pojęcie pedagogiki jako nauki. Budowa pedagogiki i jej miejsce w systemie nauk* [w:] *Wprowadzenie do pedagogiki ogólnej. Zagadnienia wybrane*, J. Kostkiewicz (red.), Stalowa Wola 1999, wyd. III uzupełnione i poprawione, s. 11.

wychowawcą, którego czynności obejmowały naukę początków pisania i czytania oraz prowadzenia duchowomoralnego, a więc wychowania. Całość działalności paidagogosów określano mianem paidagogija, czyli pedagogia, co obecnie definiowane jest jako [...] **samo dzieło wychowania, zespół czynności i umiejętności wychowawczych** [...] ⁹¹. Jest to, mówiąc nieco inaczej, [...] *sztuka skutecznego wywierania wpływu na dzieci i młodzież dla zrealizowania określonych celów edukacyjnych, metaforycznie rzecz ujmując 'uprawa ludzkiego ducha'* [...] ⁹².

Z czasem od paidagogosa zaczęto wymagać wiedzy dotyczącej wspomnianego prowadzenia duchowomoralnego, którą określano mianem paidagogike techne. Od tego właśnie określenia – jak zauważa S. Kunowski – pochodzi termin pedagogika oznaczający teoretyczną wiedzę i naukę o wychowaniu. Tak rozumiana pedagogika oznaczała refleksję nad działaniem w danym wypadku wychowawczym ⁹³.

Pedagogikę, zdaniem Bogusława Śliwerskiego, definiować można jako refleksję filozoficzną, samodzielną część nauk humanistycznych, przedmiot kształcenia akademickiego i zawodowego, subiektywną teorię wychowania oraz wspólnotową formację intelektualną ⁹⁴.

W pierwszym przypadku jest pedagogika myśleniem o procesie wychowania ⁹⁵.

W przypadku drugim to nauka [...] *o praktyce i dla praktyki wychowawczej. [...] Podejmując wyzwania praktyki społecznej, prowadzi do zrozumienia życia, uwrażliwia na potrzeby rozwojowe ludzi, ich upelnomocnienie i stwarza im warunki do budowanie kompetencji na rzecz perspektyw społecznych i rozwoju osobistego* ⁹⁶.

Pedagogika ujmowana jako przedmiot kształcenia akademickiego i zawodowego ma za zadanie przygotować absolwenta do tego, by był on specjalistą-praktykiem w danej wąskiej specjalności (studia zawodowe) oraz do tego, by był znawcą teoretycznej wiedzy wybranej subdyscypliny pedagogicznej (studia akademickie) ⁹⁷. Można powiedzieć, że pierwszy rodzaj studiów przygotowuje do bycia praktykiem, drugi natomiast wyposaża w niezbędną wiedzę teoretyczną, bez której trudno wyobrazić sobie działalność praktyczną.

⁹¹ Tamże, s. 12.

⁹² T. Hejnicka-Bezwińska, *Pedagogika ogólna*, Warszawa 2008, s. 493.

⁹³ S. Kunowski, *Pojęcie...*, s. 12.

⁹⁴ B. Śliwerski, *Wprowadzenie do pedagogiki* [w:] *Pedagogika, tom 1. Podstawy nauk o wychowaniu*, B. Śliwerski (red.), Gdańsk 2006, s. 79.

⁹⁵ Tamże, s. 80.

⁹⁶ Tamże, s. 87.

⁹⁷ Tamże, s. 89.

Studia pedagogiczne powinny być zatem połączeniem wiedzy teoretycznej i praktycznej, co znakomicie wykazał B. Śliwerski pisząc, iż *w związku z tym, że pedagoga cechuje 'praktyczność', jak i konieczność posiadania rzetelnej wiedzy teoretycznej, to w jego kształceniu istotną rolę musi odgrywać umiejętne wyposażenie go w jak najszerszą, interdyscyplinarną wiedzę z zakresu nauk humanistycznych oraz odniesienie jej do praktycznych wymiarów przyszłych zadań społeczno-zawodowych*⁹⁸.

Pedagogika bywa postrzegana również w kategoriach subiektywnej i potocznej teorii wychowania i [...] *ma charakter prywatny, osobisty i wynika z gromadzonych przez lata doświadczeń na podłożu własnej praktyki*⁹⁹. Sądzę, że każdy z nas taką potoczną i subiektywną teorią wychowania dysponuje i w tym sensie uważa się za praktyka. Nie bierzemy jednak pod uwagę faktu, iż wiedza ta często stanowi przeciwieństwo wiedzy naukowej i jest artykułowana za pomocą języka potocznego. Co więcej, jest typem wiedzy naiwnej, amatorskiej, nieprofesjonalnej, którą charakteryzuje chaos, brak spójności a nawet sprzeczne ze sobą spostrzeżenia, uwagi i zalecenia¹⁰⁰. Należy tu jednak zaznaczyć, za Teresą Hejnicką-Bezwińską, że wiedza potoczna jest najstarszym typem wiedzy, jakim posługiwał się, i nadal posługuje, człowiek. Podstawą działania pedagogicznego „młodych” pedagogów jest nie wiedza naukowa z zakresu pedagogiki, psychologii bądź socjologii, ale wiedza potoczna, związana z codziennym doświadczeniem człowieka, przydatna życiowo¹⁰¹. Wiedza ta, jak zauważa przywołana wyżej autorka, [...] *okazuje się także czynnikiem sprawczym trudności w otwieraniu się studentów na wiedzę naukową o edukacji oraz źródłem ich oporu skierowanego przeciwko nauczycielom akademickim, którzy podejmują próby demistyfikacji stereotypów o pedagogice, edukacji i kształceniu*¹⁰². Jak widać wiedza potoczna, nazywał ją tu będę naprzemiennie przedwiedzą bądź wiedzą milczącą, stanowiąc „podręczny bagaż” każdego z nas jest istotnym czynnikiem utrudniającym przyswajanie sobie wiedzy naukowej. Kandydaci na pedagogów, szczególnie ci, którzy równolegle do studiowania pracują uważając się za praktyków, bagatelizują lub wręcz z niechęcią podchodzą do przekazywanej im w toku studiów wiedzy teoretycznej (naukowej) uznając, że nie jest ona przydatna w wykonywanej przez nich pedagogicznej działalności. Po części trzeba przyznać im rację, gdyż wytwarzana przez naukowców-badaczy wiedza teoretyczna bardzo często oddalona jest

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże, s. 91.

¹⁰⁰ Por. tamże, s. 92-93.

¹⁰¹ T. Hejnicka-Bezwińska, *Pedagogika...*, op. cit., s. 57-58.

¹⁰² Tamże, s. 60.

od rzeczywistości społecznej, którą opisuje. Kwestię tę w znakomity sposób przedstawia Krystyna Ablewicz stwierdzając, że wiedza naukowa [...] *powstaje jednak z dala od konkretnych sytuacji*¹⁰³. Zdaniem tej autorki wiedza ta [...] *powstaje na brzegu rzeki życia*¹⁰⁴. Ten rodzaj wiedzy, z uwagi na fakt, iż powstaje ona z dala od opisywanej przez siebie społecznej rzeczywistości, jest mało przydatny praktykom, dlatego też – jak sądzę – taki jest właśnie stosunek do niej praktyków (w tym też tych będących początkującymi studentami oraz kandydatami na studentów). Zdają się oni jednak zapominać, bądź są tego nieświadomi, że teoretyczna refleksja nad podejmowanym działaniem (w tym również pedagogicznym) [...] *pochodzi z potrzeb działania, ale także wraca do niego, ponieważ ma swoje zastosowanie w działaniu*¹⁰⁵. W pedagogice, na co uwagę zwraca S. Kunowski, teoria ściśle łączy się z praktyką, bowiem „teoria rozwiązuje problemy dostarczone przez praktykę, ale skuteczność rozwiązań teoretycznych wykazuje ostatecznie praktyka”¹⁰⁶. Nie ma zatem sensu ograniczanie się jedynie do posiadanej przez siebie wiedzy praktycznej (doświadczenia) przy jednoczesnym niedocenianiu i bagatelizowaniu oraz odrzucaniu wiedzy teoretycznej. Działalności każdego pedagoga, o czym będę jeszcze mówił, towarzyszyć powinna refleksja, a więc teoretyczny namysł nad tym, co on robi.

Kończąc ten wątek powinniśmy jeszcze zaznaczyć, że wiedzy potocznej, o której tu mowa, nie da się całkowicie usunąć i zapomnieć. Nie o to też chodzi. Istotne jest raczej, byśmy – posiadając tę wiedzę – uświadamiali sobie, iż może być ona niewystarczająca, a w niektórych przypadkach wręcz szkodliwa.

Przyjęliśmy powyżej, że praktyczną działalność pedagoga nazywamy pedagogią, natomiast towarzyszącą tejże działalności refleksję teoretyczną pedagogiką. Obecnie musimy jeszcze ustalić zakres znaczeniowy terminu pedagog. Jak słusznie zauważa B. Śliwerski, *dość powszechnie uważa się, że pedagogiem powinna być osoba, która została specjalnie przygotowana do kierowania procesami socjalizacyjnymi, wychowawczymi i opiekuńczymi, głównie w działalności pozaszkolnej, ale także w szkole*¹⁰⁷. W związku z tym, iż pedagoga najczęściej utożsamia się ze szkołą (czasem również z poradnią psychologiczno-pedagogiczną) przyjmuje się również, że pedagog to po prostu nauczyciel. Cytowany wyżej

¹⁰³ K. Ablewicz, *Miejsce badań fenomenologicznych w poznawaniu sytuacji wychowawczych* [w:] *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie*, D. Kubinowski, M. Nowak (red.), Kraków 2006, s. 181.

¹⁰⁴ Tamże, s. 182.

¹⁰⁵ S. Kunowski, *Pojęcie...*, s. 13.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ B. Śliwerski, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 88.

B. Śliwerski wskazuje jednak, że *o ile [...] każdy nauczyciel powinien mieć przygotowanie pedagogiczne, o tyle nie każdy pedagog jest nauczycielem*¹⁰⁸. Jest to cenna uwaga, ponieważ zdać sobie powinniśmy sprawę z tego, że działalność pedagoga nie ogranicza się jedynie do szkoły czy wspomnianej poradni. Zdaniem B. Śliwerskiego, współczesny pedagog przygotowujący jest do pracy z osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym, wykluczonymi oraz już wykluczonymi, czyli wyłączonymi z życia społecznego. Pedagog, jak stwierdza B. Śliwerski, *[...] musi orientować się swe działania na opiekę i pomoc, na wychowanie, inkulturację, edukację i animację procesów wspomagających rozwój innego człowieka czy grup społecznych. Wspólnym celem działania pedagoga i jego podopiecznych – pisze dalej cytowany autor – jest ułatwianie nawiązywania relacji społecznych, które wyzwalałoby mechanizm włączania ich do życia społecznego*¹⁰⁹.

Tak skrótowo scharakteryzować można trzy podstawowe pojęcia, które interesują nas w tych rozważaniach. Obecnie chciałbym przejść do wskazania swoistości zawodu pedagoga, gdyż uważam, że jest ona kluczowa do zrozumienia sensu studiowania pedagogiki.

Swoistość zawodu pedagoga

Pedagoga, niezależnie od tego jak normatywnie to może zabrzmieć, charakteryzować powinny pewne określone cechy pozwalające na zdefiniowanie go jako przedstawiciela tej właśnie profesji społecznej. Sądzę, że w znakomity sposób cechy te przedstawia Z. Kwieciński w Przedmowie do pierwszego tomu podręcznika akademickiego z pedagogiki właśnie. Autor ten tak pisze: *Pedagog i nauczyciel, wychowawca i opiekun – to ktoś, kto wspiera rozwój Innego, kto przewodzi ku samodzielności i tłumaczy złożone znaczenia zdarzeń i przeżyć, opowieści i symboli. Dlatego też podstawową właściwością tych osób, ich trwałym ‘wyposażeniem’ duchowym i niezbywalnym nastawieniem jest i powinna być życzliwość i ofiarność wobec innych ludzi, wrażliwość na ich problemy, współczulność wobec ich odczuć i emocji, ich indywidualnych możliwości i tempa uczenia się i rozwoju. Jeżeli takiej podstawowej życzliwości dla innych ludzi ktoś nie odczuwa, niechże porzucić zamiysł zostania nauczycielem, pedagogiem, wychowawcą czy doradcą. Bez tej zupełnie podstawowej gotowości wiedza akademicka i możliwość nabycia mądrości pozostaną bezużyteczne. Jeżeli czujesz, że zamiast takiej bezwarunkowej i bezinteresownej życzliwości i ofiarności wobec innych, przeżywasz częściej i silniej zawiść i chciwość, zdobywasz i zatrzymujesz dobra*

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.

*i blaski świata tylko dla siebie, porzuć proszę, zamiar uzyskania dyplomu profesjonalisty w zakresie edukacji. Jeżeli uważasz, że współcześnie nie warto próbować pomagać dzieciom i młodzieży w ich rozwoju i uczeniu się, bo i tak czyni to za nas, nauczycieli, wychowawców i rodziców, kultura masowa, rynek i ulica, to nie trać czasu na studiowanie pedagogiki*¹¹⁰.

W innym miejscu Z. Kwieciński wskazuje, że pedagog posiadać powinien pewną określoną wiedzę teoretyczną, by w prawidłowy sposób pomagać innym. *Do studiowania pedagogiki – pisze Z. Kwieciński – zachęcamy wszystkich, którzy chcą zajmować się bądź już się zajmują edukacją, wychowaniem, opieką. Warto studiować pedagogikę! Pedagogika bowiem jest nauką praktyczną wspomagającą innych ludzi w ich uczeniu się i rozwoju. Jest zatem wiedzą akademicką (...). Zarazem jest też możliwością nabywania mądrości i spełniania się naszej wrażliwości. To znaczy, że studiowanie pedagogiki jest okazją rozumnego ogarniania relacji pomiędzy jednostką ludzką, jej ciałem i psychiką, jej osobowością i tożsamością a jej światem, jej otoczeniem przyrodniczym, społecznym, kulturowym i politycznym w bliskiej i dalszej skali. Dlatego studiowanie pedagogiki musi wspierać się na opanowaniu wiedzy z nauk dla niej podstawowych: filozofii – zwłaszcza etyki, psychologii rozwojowej i wychowawczej, socjologii ogólnej i socjologii edukacji, antropologii kulturowej, politologii i metodologii nauk społecznych*¹¹¹.

W powyższych dwóch cytatach z wypowiedzi Z. Kwiecińskiego zawarte są nie tylko cechy, jakimi charakteryzować się powinien pedagog, ale pobrzmiewa również sens studiowania pedagogiki. Studiujemy pedagogikę, by później, posiadając już dyplom profesjonalisty, prowadzić Innego przez meandry codziennego życia. Do tego jednak niezbędne jest posiadanie określonej wiedzy i kompetencji. Biorąc pod uwagę wiedzę wytwarzaną przez człowieka i człowiekowi przydatną wskazać można na trzy jej rodzaje. T. Hejnicka-Bezwińska wymienia, za Arystotelesem, wiedzę typu episteme, wiedzę typu doxa oraz wiedzę typu techne.

Pierwszy rodzaj wiedzy, a więc episteme, stanowi wiedzę najpewniejszą i związany jest on z naukami przyrodniczymi oraz technicznymi. *Dzięki takiej wiedzy – pisze T. Hejnicka-Bezwińska – daje się niezawodnie przewidywać i sterować zdarzeniami przyszłymi*¹¹².

¹¹⁰ Z. Kwieciński, *Przedmowa* [w:] *Pedagogika. Podręcznik akademicki cz. 1*, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2003, s. 12.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² T. Hejnicka-Bezwińska, *Pedagogika...*, op. cit., s. 214.

Wiedza typu doxa wytwarzana jest przez nauki humanistyczne oraz społeczne i ma charakter twierdzeń probabilistycznych, a więc prawdopodobnych. Posiadając tę wiedzę nie jesteśmy już w stanie, jak w przypadku poprzedniego typu wiedzy, niezawodnie przewidywać oraz kontrolować przyszłe zdarzenia. Twierdzenia w niej zawarte są uzasadnione jedynie w danym kontekście zgodnie z określonymi założeniami. Ujmując to inaczej powiemy, że wiedza typu doxa okazać się może przydatna w jednym przypadku, natomiast w innym może być zupełnie bezużyteczna. Stąd też, mówiąc bardziej obrazowo, przekazywane nam „dobre rady” nie zawsze się sprawdzają.

Trzeci rodzaj wiedzy, jakim dysponuje człowiek, a więc wiedza typu techne, jest wiedzą technologiczną, praktyczną i podporządkowaną realizacji określonych celów. Z wiedzy tej nie da się wyprowadzić nauki, dlatego też – jak podaje T. Hejnicka-Bezwińska – Arystoteles nie uznawał jej za wiedzę naukową.

Jeśli mówimy tu o wiedzy naukowej, to powinniśmy również wspomnieć raz jeszcze o wiedzy potocznej, o której była już mowa powyżej. Wiedzą tą posługują się w dużej mierze kandydaci na pedagogów, a także – jak wynika z moich obserwacji – pedagodzy uważający się za specjalistów.

Jak już wcześniej wspominałem, oprócz posiadania wiedzy naukowej pedagoga cechować powinny określone kompetencje. Pisze o nich R. Kwaśnica wymieniając kompetencje praktyczno-moralne i techniczne. Rozróżniając rodzaje wiedzy autor ten wymienia analogicznie wiedzę praktyczno-moralną, która odnosi się do praktyki szeroko rozumianego dialogu oraz wiedzę techniczną niezbędną przy sprawczym oddziaływaniu na otaczający nas świat. Kompetencje praktyczno-moralne R. Kwaśnica dzieli na interpretacyjne, moralne oraz komunikacyjne, natomiast wśród kompetencji technicznych wymienia postulacyjne (normatywne), metodyczne i realizacyjne¹¹³.

Nie będę obecnie charakteryzowała zasygnalizowanych tu kompetencji, gdyż wykracza to poza ramy niniejszego rozważania. Wspomnę jedynie, iż kompetencje praktyczno-moralne, w odróżnieniu od kompetencji technicznych, odnoszą się m.in. do zdolności empatycznego rozumienia oraz bezwarunkowego akceptowania drugiego człowieka¹¹⁴. Kompetencje techniczne natomiast dotyczą umiejętności [...], od których zależy instrumentalnie rozumiana efektywność działania i które mają przedmiotowo określony

¹¹³ Zob. R. Kwaśnica, *Wprowadzenie do myślenia o nauczycielu* [w:] *Pedagogika. Podręcznik akademicki cz.2*, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2006, s. 299-301.

¹¹⁴ Zob. tamże, s. 301.

zakres zastosowań¹¹⁵. Wydaje się, że pierwsza grupa kompetencji odpowiada opisywanym przez Daniela Golemana kompetencjom emocjonalnym, druga natomiast to oczywiście wiedza fachowa zdobywana podczas kształcenia pedagoga, które – o czym „za chwilę” – nie powinno ograniczać się jedynie do ukończenia studiów licencjackich bądź magisterskich. Swoistość pracy pedagoga odnosi się do tego, iż przebiega ona w niepowtarzalnych sytuacjach i ma komunikacyjny charakter. Niepowtarzalność sytuacji wiąże się z tym, że każdy człowiek, z którym pracuje pedagog, jest inny i każda sytuacja, w której on się znalazł jest inna, chociaż oczywiście możemy znaleźć tam wiele podobieństw. Komunikacyjny charakter pracy pedagoga, jak podaje R. Kwaśnica, [...] jest działaniem podlegającym imperatywom racjonalności komunikacyjnej, odwołującej się do etyki mowy i logiki dialogu¹¹⁶. Ujmując to inaczej powiemy, że praca pedagoga nie jest, wbrew niemal powszechnemu przekonaniu, działaniem technicznym a komunikacyjnym¹¹⁷.

Pedagodzy, podobnie jak przedstawiciele innych profesji, chcą czuć się specjalistami. Chcą też, jak sądzę, osiągać sukces w swojej pracy. Aby to stało się możliwe powinni zdać sobie sprawę z tego, iż istotniejsza od posiadanej wiedzy specjalistycznej jest, sygnalizowana tu, inteligencja emocjonalna. D. Goleman tak ujmuje tę kwestię: *Pomijając [...] specyficzne dla różnych zawodów, stanowisk i branż wymogi, trzeba podkreślić [...], iż w szerokim wachlarzu zawodów i stanowisk o wiele ważniejszym składnikiem recepty na sukces niż zdolności czysto umysłowe jest inteligencja emocjonalna*¹¹⁸. Dodać tu jeszcze należy, że wzmiankowana powyżej inteligencja emocjonalna to zdolności do: znajomości własnych emocji, kierowania emocjami, motywowania się, rozpoznawania emocji u innych oraz nawiązywania i podtrzymywania związków z innymi¹¹⁹.

Tyle w kwestii inteligencji emocjonalnej. Zainteresowanych zagadnieniem odsyłam do cytowanych pozycji książkowych D. Golemana. Dopowiem jedynie, iż jej waga jest niebagatelna w pracy pedagoga. Powinniśmy o tym pamiętać zarówno na poziomie wyboru pedagogiki jako kierunku studiów, jak i w trakcie studiów oraz po ich zakończeniu, kiedy posiadany dyplom licencjata bądź magistra upoważnia nas, przynajmniej formalnie, do pełnienia funkcji pedagoga. Niestety, jak słusznie zauważa R. Kwaśnica, [...] najczęściej za kompetencje zawodowe uznawane są kompetencje techniczne; praktyczno-moralne zaś

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże, s. 295.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, przekład A. Jankowski, Poznań 1999, s. 52.

¹¹⁹ D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna*, przekład A. Jankowski, Poznań 2012, s. 94.

*spostrzegane są jako kompetencje osobowe*¹²⁰. W rzeczywistości jednak, w odniesieniu do zawodu pedagoga, sprawa wygląda inaczej. Na pierwsze miejsce wysuwają się kompetencje praktyczno-moralne, bądź – mówiąc słowami D. Golemana – inteligencja emocjonalna, natomiast wiedza fachowa, czyli kompetencje techniczne, ma znaczenie drugorzędne. Powtórzyć nam tu jeszcze wypada, za R. Kwaśnicą, ku przestrodze studentom pedagogiki oraz kandydatom na studentów, że [...] **kompetencji praktyczno-moralnych nie można [...] przekazać w taki sposób, w jaki przekazuje się kompetencje techniczne**¹²¹. Niestety i jedni i drudzy nie zdają sobie z tego sprawy mamieni możliwością uzyskania dyplomu będącego, w ich przekonaniu, poświadczeniem posiadanych przez nich kompetencji, które – dodajmy tu jeszcze – są niezbędne w przyszłej pracy pedagoga.

Kończąc ten wątek chciałbym jeszcze zaznaczyć, że swoistość zawodu pedagoga wiąże się nierozdzielnie z jego przygotowaniem zawodowym. Również to zagadnienie jest nazbyt obszerne i wykracza poza ramy niniejszego artykułu, dlatego też poprzestanę na wskazaniu, że przygotowanie zawodowe pedagoga polega na kształceniu, doksztalcaniu i doskonaleniu zawodowym. Pojęcia te, by oddać istotę przygotowania zawodowego pedagoga, zastąpimy, za R. Kwaśnicą, wspomaganiami w rozwoju. Wspomnieć jeszcze należy, iż swoistość pracy pedagoga sprawia, że przygotowanie zawodowe, obejmujące całą jego osobę, [...] *jest ze swej natury [...] zawsze niedokończone, stale prowizoryczne i wciąż wystawione na próby ujawniające własną niewystarczalność [...]*¹²². Mówiąc inaczej, może nieco trywialnie: pedagog „skazany” jest na permanentne doskonalenie zawodowe, a więc na ciągłe, nieustanne uczenie się.

Zamiast zakończenia

Pedagogika należy do nauk humanistycznych i społecznych, a zatem zdobywana w trakcie jej studiowania wiedza jest wiedzą typu doxa, czyli ma charakter twierdzeń probabilistycznych. Twierdzenia te, z uwagi na swe prawdopodobieństwo a nie pewność, winny być stale weryfikowane i krytykowane (w sensie naukowym rzecz jasna). Niestety rozmawiając ze studentami można odnieść wrażenie, że ich studiowanie polega na poszukiwaniu wiedzy typu episteme, czyli sprawdzonej i pewnej, którą – bez żadnych wątpliwości – da się wykorzystać w działalności pedagogicznej. Istotą jednak studiowania

¹²⁰ R. Kwaśnica, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 302.

¹²¹ Tamże, s. 303.

¹²² Tamże, s. 297.

pedagogiki jest poszukiwanie wiedzy typu doxa połączone ze stałym jej poddawaniem w wątpliwość, krytykowaniem. Działalność pedagogiczna nie ma charakteru technicznego i nie polega na powtarzaniu raz wyuczonych czynności. Jest ona, a raczej być powinna, ze swej natury skłaniająca do kreatywności, myślenia i ciągłego weryfikowania własnych poglądów. Wiedzy typu doxa nie należy bezkrytycznie ufać wierząc, iż jej posiadanie pozwoli na osiągnięcie pedagogicznego sukcesu. Mówiąc inaczej: nie można stać się jej zakładnikiem! Problemem studentów pedagogiki jest, jak mi się wydaje, nadmierna wiara w możliwość uzyskania takiej wiedzy, która pozwoli im być specjalistami, fachowcami, „dobrymi” pedagogami. Niestety już na wstępie swojej przygody ze studiowaniem pedagogiki przyjęli oni fałszywe założenie. Studiując pedagogikę wiedzy takiej nie zdobędą, i ta rozbieżność między oczekiwaniami a możliwościami wydaje się być przyczyną ich frustracji i zniechęcenia. Sensem studiowania pedagogiki, powtórzmy to raz jeszcze, nie jest przekazywanie studentom sprawdzonej i pewnej wiedzy typu episteme, ale raczej poddawanej w wątpliwość i stale weryfikowanej wiedzy typu doxa. Jeśli ktoś tego nie rozumie winien porzucić zamiar studiowania pedagogiki i spróbować swoich sił studiując nauki techniczne bądź przyrodnicze.

Nastawienie na zdobywanie, w trakcie studiów pedagogicznych, wiedzy typu episteme jest błędne i powinno być jak najszybciej zweryfikowane. W przeciwnym razie student tak i nigdy nie zazna zadowolenia z możliwości studiowania pedagogiki, studiowania, które – o czym była już mowa – dopiero rozpoczyna przygodę z procesem doskonalenia zawodowego. Jeśli ktoś tego nie rozumie, nigdy nie odkryje sensu studiowania pedagogiki. Dla studenta takiego sens ten będzie stale zakryty, a on sam narzekał będzie na bezsensowność i bezużyteczność przekazywanej mu, w toku studiów, wiedzy. Czym szybciej to pojmiemy, tym lepiej dla nas studentów, nauczycieli akademickich, pedagogów.

Bibliografia:

- Ablewicz K., *Miejsce badań fenomenologicznych w poznawaniu sytuacji wychowawczych* [w:] *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie*, D. Kubinowski, M. Nowak (red.), Kraków 2006
- Śliwerski B., *Wprowadzenie do pedagogiki* [w:] *Pedagogika, tom 1. Podstawy nauk o wychowaniu*, B. Śliwerski (red.), Gdańsk 2006
- Goleman D., *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, przekład A. Jankowski, Poznań 1999
- Goleman D., *Inteligencja emocjonalna*, przekład A. Jankowski, Poznań 2012
- Hejnicka-Bezwińska T., *Pedagogika ogólna*, Warszawa 2008

Konceptualizacje przedmiotu badań pedagogiki, K Rubacha (red.), Kraków 2008

Kunowski S., *Pojęcie pedagogiki jako nauki. Budowa pedagogiki i jej miejsce w systemie nauk* [w:] *Wprowadzenie do pedagogiki ogólnej. Zagadnienia wybrane*, J. Kostkiewicz (red.), Stalowa Wola 1999, wyd. III uzupełnione i poprawione

Kwaśnica R., *Wprowadzenie do myślenia o nauczycielu* [w:] *Pedagogika. Podręcznik akademicki cz.2*, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2006

Kwieciński Z., *30 grzechów w kształceniu nauczycieli* [w:] Z. Kwieciński, *Tropy – Ślady – Próby. Studia i szkice z pedagogii pogranicza*, Poznań-Olsztyn 2000

Kwieciński Z., *Edukacja – moralność – sfera publiczna* [w:] *Konceptualizacje przedmiotu badań pedagogiki*, K Rubacha (red.), Kraków 2008

Kwieciński Z., *Przedmowa* [w:] *Pedagogika. Podręcznik akademicki cz. 1*, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2003

Kwieciński Z., *Tropy – Ślady – Próby. Studia i szkice z pedagogii pogranicza*, Poznań-Olsztyn 2000

Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie, D. Kubinowski, M. Nowak (red.), Kraków 2006

Pedagogika, tom 1. Podstawy nauk o wychowaniu, B. Śliwerski (red.), Gdańsk 2006

Pedagogika. Podręcznik akademicki cz. 1, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2003

Pedagogika. Podręcznik akademicki cz.2, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2006

Wprowadzenie do pedagogiki ogólnej. Zagadnienia wybrane, J. Kostkiewicz (red.), Stalowa Wola 1999, wyd. III uzupełnione i poprawione